





Wesoły Kącik

W obronie sztuki

Pan Antoni Kurtyńska, wos...

Panna Apolonia zgłosiła się...

Proszę mnie zameldować...

Pan Antoni obejrzał krytycz...

Owszem. Poszukiwać, pos...

Wyraźnie mówię! Zeso...

Nie pański interes jakie...

Nikomu meldować nie be...

Cham! — wrzasnęła obra...

Wówczas pan Kurtyńska zde...

Proszę Wysokiego Sądu...

Zezwate nogi dla własnego...

Ale na scenę z takimi noga...

Baletowe kawałki po to się...

Wy tłumaczyłem to tej panie...

Wzruszony wyszedłem z nerw i...

napoleon Sadek.

Burmistrz Kowna min. Merkys

gościem prezydenta Warszawy, sen. St. Starzyńskiego

W dniu wczorajszym o go...

Sprawozdawca nasz przywi...

Na peronie Dworca Główneg...

Punktualnie o godzinie 9 m...

Do wagonu podchodzi prez...

Samołoty kierowane przez...

Apel do zacieklej walki

BARCELONA. Minister o...

148 osób ofiarami tajfunu

MANILLA. Ogłoszono urz...

Nowość!!!

Sprawa uchodźców żydowskich

Oświadczenie prez. Baumanna

Posiedzenie Senatu

Marszałek Miedziński zwo...

Senat zajmie się przede wsz...

W bieżącym tygodniu odbę...

ge d'affaires poselstwa litew...



Używam tylko POLONIA

Nowe stronictwo w Jerozolimie

JEROZOLIMA. Powstałe w...

Fahri Naszaszibi nigdy nie...

Prasa arabska podkreśla, że...

Co będzie z Kłajpedą

W niedzielę odbyły się wy...

Tak, czy owałk los tego por...

W całym kraju musi pano...

Nowość!!!

Sprawa uchodźców żydowskich

Oświadczenie prez. Baumanna

Posiedzenie Senatu

Marszałek Miedziński zwo...

no dla niego apartamentu. Od...

Po wpisaniu się do księgi au...

O godzinie 20 odbył się w...

Burmistrz Merkys zabawi w...

W niedzielę odbyły się wy...

Tak, czy owałk los tego por...

W całym kraju musi pano...

Nowość!!!

Sprawa uchodźców żydowskich

Oświadczenie prez. Baumanna

Posiedzenie Senatu

Marszałek Miedziński zwo...

Senat zajmie się przede wsz...

W bieżącym tygodniu odbę...

W celu pomieszczenia tych u...

Jak usunęłam zmarszczki

po niepowodzeniach różnych...



ZWYKŁĄ PIELĘGNACJĄ DOMO...

Wieczorem, przed udanem się...

Co będzie z Kłajpedą

W niedzielę odbyły się wy...

Tak, czy owałk los tego por...

W całym kraju musi pano...

PROSZKI KOGUTEK... GRYPA, PRZEZIEBIENIE...

RADIO WARSZAWA I (Raszyn)...

WARSZAWA II (Mokotów)...

OLLA... to najpewniej...

OLLA... to najpewniej...

Nowość!!! NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE...

OLLA... to najpewniej...







1914 TADEUSZ RYŚ 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merz...  
 Jego najbliższa rodzina i sekretarze przygotowują się do wyjazdu.  
 Von Giesl czyta, jest zdziwiony, że odpowiedź jest utrzymana w tak spokojnym tonie i zawiera tak daleko idące ustępstwa. Ani jednego ostrego słowa, ani jednego zdania, które można byłoby zakwestionować. Tak odpowiada wystraszony sługa, gdy jego pan i władca czyni mu wymówki. Na wszystko zgodził się: rozwiązać organizację, które są wrogo usposobione wobec Austro-Węgier? Zgodzi! Aresztować przewodników „Czarnej Ręki”? Zgodzi! Oficjalnie wyrazić ubolewanie z powodu morderstwa w Sarajewie? Proszę bardzo! Przeprawić osobiście Cesarza? Zgodzi! Każde słowo odpowiedzi jak gdyby żałośnie krzyczy i woła: nie chcemy wojny! Pragniemy pokoju! Ale jednej rzeczy nie możemy niestety przyjąć: austriacki urzędnicy nie mogą prowadzić śledztwa na naszej ziemi i rozkazywać nam, kogo mamy aresztować, a kogo też nie! Tego punktu nie możemy przyjąć. Rząd austriacki powinien zrozumieć, że byłoby to pogwałceniem naszej niepodległości!...  
 Von Giesl nie czyta już dalej. Po cóż ma czytać, jeśli znalazł już punkt zaczepienia. Instrukcja głosi wyraźnie — nie zgodzić się na żaden kompromis!  
 — Niestety, odpowiedź ta nie zadawała zupełnie mego rządu — odrzekł von Giesl i włożył historyczny dokument do swej teki.  
 — Prosiłbym jednak Waszą Ekscelencję porozumieć się z rządem w Wiedniu... — drżącym głosem odzywa się Pasicz.  
 — To zbyt cenne, panie ministrze — otrzymałem już potrzebne pełnomocnictwa.  
 — Ale my przyjęliśmy wszystkie warunki, prócz jednego.  
 — Ten właśnie punkt rząd mój uważa za najważniejszy...  
 Von Giesl mówi zniecierpliwionym głosem. Za 45 minut wyrusza pociąg. Rozmowa jest zbyt cenna. Na cóż są mu potrzebne te dalsze wywody starego Pasicza?  
 Ale stary minister serbski nie chce wojny. Wie, co oznaczają słowa: „Odpowiedź tę uważamy za niewystarczającą...” Domy, ulice będą zniszczone, miasta zrównane z ziemią, tysiące ludzi straci swe życie...  
 — Panie pośle, zgoda na ten punkt oznaczałaby przekreślenie naszej niepodległości, oznacza zupełną kapitulację — Pasicz pragnie jeszcze ratować sytuację. — Proszę Ekscelencję porozumieć się z rządem w Wiedniu... Sądzę, że można utrzymać pokój za cenę obustronnego kompromisu...  
 — Nie ma mowy o żadnym kompromisie — odparł na to von Giesl — Wobec tego, że odpowiedź rządu Waszej Ekscelencji nie zadowala mego rządu...  
 — Ale pan nie porozumiał się jeszcze ze swym rządem — przerwał Pasicz — Rząd nie zna jeszcze tekstu odpowiedzi...  
 Von Giesl, nie słuchając słów starego Pasicza, oświadcza uroczystym głosem:  
 — Panie premierze, wobec tego, że odpowiedź pańskiego rządu nie czyni zadość postulatowi rządu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, mego pana, z upoważnienia pana ministra spraw zagranicznych, hrabiego Berchtolda uważam stosunki dyplomatyczne między naszymi państwami za zerwane...  
 Pasicz nie odpowiada. Cóż mu pozostało jesz...

...cze do dodania do tego wyroku śmierci? Milczy, twarz jego zbladła, również von Giesl milczy. Tak jak gdyby skrzydła śmierci unosiły się nad postaciami obydwu dyplomatów, szeptać im na ucho: „Możecie odejść, możecie rozejść się, teraz ja panuję...”  
 Pasicz w końcu zrozumiał. Wstał i już zgolał odmiennym tonem oświadczył:  
 — Panie pośle, proszę przekazać mi oświadczenie na piśmie...  
 Ociężałym krokiem opuszcza stary premier Pasicz gabinet posła, tak jak skazany na śmierć. A gdy jeszcze powoli zstępuje ze schodów, już dyktuje von Giesl swej maszynie tekst oświadczenia o zerwaniu stosunków między Austro-Węgrami a Serbią. Wobec tego jednak, że spieszy się na pociąg, wysyła oświadczenie umyślnym do serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Umyślny zdążył przybyć w chwili, gdy premier wrócił z gmachu poselstwa.  
 Po upływie trzydziestu trzech minut (poseł austriacki, zdając sobie sprawę z powagi chwili, spoglądał na zegarek, notując każdy szczegół) siedział już von Giesl w towarzystwie rodziny i urzędników w wagonie pierwszej klasy. Zdążył niepostrzeżenie dla swej żony skreślić kilka słów do swej kochanki, której pisał co następuje:  
 „Prześlizczna dziewczyno!  
 Kocham cię nadal, aczkolwiek od dzisiaj nasze kraje są w stosunku do siebie na stopie wojennej. Nigdy cię nie zapomnę, sądzę, że się wkrótce znowu spotkamy... Stanie się to najpóźniej za cztery tygodnie, gdy nasze wojska wkroczą do Belgradu... Wtedy przybędę i ty mi zaśpiewasz znowu tę piękną piosenkę o zakochanym księżycu...  
 Tymczasem żegnaj, sądzę, że najwyżej na cztery tygodnie”.  
 Nie podpisał jednak listu pełnym nazwiskiem. Wobec tego, że go nazywała „swoim panem”, podpisał: „Twój pan”.  
 Młoda, piękna Serbka list ten długo czytała. Bolała nad zerwaniem stosunków ze swym ukochanym, ale nie ona jedna oplakiwała odjazd swego ukochanego... Oplakiwał swych najdroższych — milion.  
 — — — — —  
 Gdy kaiser Wilhelm II powrócił właśnie ze swej podróży do fiordów norweskich — dopiero teraz przekonał się jak pięknie jest na wybrzeżu skandyńskim! — czekała go miła niespodzianka. Kanclerz podał mu odszyfrowaną depezę z Wiednia:  
 „Poseł von Giesl opuścił Belgrad. Sytuacja bardzo poważna. Austria mobilizuje. Stan wojenny”.  
 Zadowolony, skreślił do góry swój wąs, który czynił teraz wrażenie dwóch bagnetów. Kaiser, który miał zwyczaj kreślić uwagi na marginesie dokumentów, napisał na depezę:  
 „Austriacy świetnie to urządzili”.  
 Po tym spojrział spode łba na niespokojną twarz kanclerza i odezwał się na wpół poważnie, na wpół ironicznie:  
 — Zdaję się, pan się boi tego wszystkiego.  
 — Niepokoi mnie nade wszystko stanowisko Anglii — powiedział kanclerz — Jeśli lew brytyjski przeskoczy kanał, będzie dla nas bardzo przykre...  
 Kaiser roześmiał się głośno:  
 — Drogi Bethmann Holweg! Ten lew jest najędzony i zaspokojony! Podczas swej podróży w Afryce, nieraz przekonałem się, że lew nażarty leży i śpi. W ciągu zeszłego stulecia lew brytyjski tak się najadł, że leni się teraz poruszyć nawet końcem swego ogona... Cha, cha, cha, pan obawia się Anglii? Głupstwa! Gdybym zajął całą Ukrainę i wypędził Rosjan z Polski i krajów nadbałtyckich, wtedy być może lew brytyjski ryknie i po chwili znowu usnie...  
 Kanclerz nic nie odrzekł. Czyżby śmiał twierdzić, że zna Anglików lepiej aniżeli jego kaiser.  
 Tego samego dnia polecił kanclerz niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, aby opublikował następujące, oparte na kłamstwie oświadczenie:  
 (Dalszy ciąg jutro)

**CZYTAJ CIE**

**NO WEGO SPORTOWCA**

